

W agencja informacyjna „WIEŚ

Rok II.

Warszawa, dnia 1 lutego 1944 r.

Nr. 2 / 44 /

412832

III Res.

POWOŁANIE DO ŻYCIA RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ.

Pełnomocnik Rządu Rzplitej Polskiej na Kraj ogłosił poniższy komunikat:

"Niniejszym podaję do wiadomości, że zgodnie z decyzją Rządu Polskiego utworzona została w Kraju RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ. Rada Jedności Narodowej obejmuje przedstawicieli polskich demokratycznych organizacji niepodległościowych, biorących aktywny udział w walce z okupantem i zachowujących lojalny stosunek do obecnych legalnych władz cywilnych i wojskowych Państwa Polskiego w Londynie i ich odpowiedników w Kraju.

Wobec powołania do życia Rady Jedności Narodowej - przestaje istnieć dotychczas działająca Krajowa Reprezentacja Polityczna /poprzednio zwana Politycznym Komitetem Porozumiewawczym.

PEŁNOMOCNIK RZĄDZ RZPLITEJ POLSKIEJ
NA KRAJ

Warszawa, 9 stycznia 1944 r."

Witamy utworzoną Radę Jedności Narodowej, jako nowy, dodatni fakt w życiu politycznym podziemnej Polski, umożliwiający poszerzenie podstawy społecznej, na której opierają się nasze czynniki rządowe w Kraju - na dalsze organizacje niepodległościowe.

" DO NARODU POLSKIEGO. "

" W obliczu nadchodzących wydarzeń decydujących o zakończeniu wojny, a wymagających od Polski wielkiego i zgodnego wysiłku, czynniki wrogie Rzeczypospolitej podjęły akcję mającą na celu osłabienie spójności Narodu Polskiego przez szerzenie chaosu i sianie dywersji.

Działające na ziemiach naszych pod firmą PPR obca agencja komunistyczna prowadzi swę akcję, godzącą w najżywotniejsze interesy Polski według dyrektyw zewnętrznego i niepolskiego ośrodka dyspozycji.

Maskując swe istotne cele i poruczone przez swych mocodawców zadania obłudnie nadużywanymi hasłami patriotycznymi i narodowymi, komunistyczna "Polska Partia Robotnicza" i jej ekspozytury w rodzaju rzekomo "Polskiej" Armii Ludowej deklarują gotowość oddania Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej - Rosji oraz zwalczają obdarzony zaufaniem Narodu Legalny Rząd i Armię Rzeczypospolitej oraz ich odpowiedniki w Kraju.

W dążeniu do osłabienia i rozbitcia sił Narodu w decydującym okresie wojny agentury komunistyczne powołują "Krajową Radę Narodową" i "Dowództwo Głównej Armii Ludowej" oraz zapowiadają utworzenie "Rządu Tymczasowego". Niezależnie od nikłości sił i znaczenia, jakie faktycznie U w a g a : na str. 12 ważne informacje.

reprezentować mogą powyższe, obliczone na rozgłos zewnętrzny, fikcyjne instytucje należy mocno i zdecydowanie napiętnować Akcję PPR, jako zdradę Narodu i Państwa Polskiego.

Tylko Rząd Rzeczypospolitej i Jego Pełnomocnik w Kraju oraz Wódz Naczelny i z Jego ramienia działający komendant Armii Krajowej są powołani do wydawania rozkazów, wyznaczających ostatni etap walki z wrogiem, prowadzonej twardo i nieustępliwie od pierwszych dni okupacji przez cały Naród.

O sprawach Polski decyduje Naród - nigdy obca agentura.

- Stronnictwo Ludowe wraz z Batalionami Chłopskimi,
- Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Polski
- Wolność Równość Niepodległość,
- Stronnictwo Narodowe,
- Stowonictwo Pracy,
- Pojowa Organizacja "Wschód",
- Front Odrodzenia Polski,
- Gwardia Ludowa W.R.N.
- Komitet Prac Społeczno - Politycznych "Pobudka",
- Konwent Organizacji Niepodległościowych,
- Konfederacja Narodu,
- Obóz Polski Walczącej,
- Ojczyzna,
- Organizacja "Polska Niepodległa",
- Polski Związek Wolności,
- Rachwice,
- Stowonictwo Demokratyczne,
- Stowonictwo Polskich Demokratów,
- Stronnictwo Zrywu Narodowego,
- Syndyk listyeczno Organizacja "Wolność",
- Unia,
- Zjednoczenie Robotników Polskich,
- Związek Odrodzenia Narodowego,
- Związek Odrodzenia Rzeczypospolitej,
- Znicz,"

NAROD KRWAWI.

W Warszawie. W dalszym ciągu podjął ofiary zezwierzecenia okupanta. W dn. 28. b.m. w najruchliwszym punkcie Warszawy, w Al. Jerozolimskich przy Marszałkowskiej rozstrzelano 50-ciu Polaków. Dokonano tego według systemu barbarzyńskiego stosowanego obecnie: ofiary prowadzone boso, w ubraniach z papierowego worka, oczy i usta mają zaklejone czarnym papierem, związani między sobą po czterech. Nie mają się nawet ustać -- wpływa to stąd, że bestialska "kultura" zwyrodniałego plemienia teutońskiego, wynalazł nowy sposób wykorzystania skazańców: odbiera im się krew w takiej ilości, aby ledwie mogli zostać chwilowo przy życiu. Krew polską, przeznaczona na leczenie narodu "panów".

Podczas egzekucji jeden ze skazańców po silwie począł uciekać, dobito go.

Po egzekucji odważne ręce wymalowały krzyż na murze skrwawionym, przybywało kwiatów, lampek z oliwą, świec zapalonych. Dnia następnego mimo rozpędzania ludzi tłumy klęczały na miejscu kaźni.

Obecnie dochodzą informacje, że w dn. 13 stycznia w Warszawie rozstrzelali Niemcy nie 200 osób, jak to rozgłosili plakatami, ale kilkakrotnie więcej. Na terenie ghetta w jednym tylko miejscu na oczach więźniów z Pawiska zamordowano 350 osób i na miejscu spalili. Całowo chcieli po większą udreke więźniów.

ZIEMIA ŁÓDZKA WALCZY Z ZAKUSAMI GERMANIZACYJNYMI NIEMCOW.

Usiłowania germanizacyjne.

Na terenach woj. łódzkiego, przyłączonych do t.zw. Wielkiej Rzeszy, trwa nadal rozpoczęty na początku wojny proces germanizacji nazw wsi i miast polskich. Szczególnie jaskrawo rzuca się to w oczy w pow. łódzkim, któremu Niemcy chcieliby jak najprędzej nadać choćby zewnętrzne pozory niemieczyny, jako terenowi sąsiadującemu bezpośrednio z Łodzią, miastem - według nich - na wskroś niemieckim.

Dla Niemców nie ma już więc Łodzi, Zgierza, Aleksandrowa, Konstąntynowa, Rudy Pabianickiej, Lutomińska i Rzgowa, a ich miejsce zajęły: Litzmannstadt, Goernau, Wirkheim, Tuchingen, Erzhaus, Nertal, Lancellenstatt i inne cudactwa, wy-poczone przez tępe pruskie muzgownicy. W pracę tę wkładają Niemcy dużo wysiłku, bo chcą aby nowe nazwy nie były przypadkowe, ale by zawierały w swojej treści jakiś charakterystyczny moment z teraźniejszości, albo przeszłości danej miejscowości. Nowoprzyjęte nazwy reklamują zaraz szeroko w gazetach, dobudowując skrętnie w specjalnie spreparowanym artykule jakąś historyjkę, rzekomo opartą na gruntownych badaniach naukowych, mającą świadczyć o germańskich tradycjach, jakie do dziś dnia zachowały się w danej miejscowości i uzasadnić historyczne prawo Niemców do naszych ziem zachodnich.

Rzecz oczywista, że Polacy, których mimo wszystkie okrucieństwa, wysiedlanie i najwymyślniejsze szykany - nie dało się doszczętnie zlikwidować na tych terenach, śmieją się w kulak z tych durnych wywodów pseudonaukowych, dobrze bowiem wiedzą, że o polskości tej ziemi świadczy coś więcej, niż nazwa, świadczy przelana w jej obronie krew, świadczą serca i dusze mieszkańców, które były, są i będą polskie.

O ile jednak muszą tu i ówdzie ulec choćby pozornie przemocy wroga i używać w korespondencji tych nazw narzuconych, to jednak sprawia im ogromną radość, gdy od krewnych i znajomych spoza Rzeszy otrzymują korespondencję, zaadresowaną po staremu, po polsku.

Prześwietlanie ludności.

Nie wiadomo z jakich powodów podjęte prześwietlanie mieszkańców promieniami Roentgena trwa nadal. Podlegają mu wszyscy od 5 roku życia. Kosztuje to 1 mk. od osoby. Badania te budzą duży niepokój wśród Polaków, co jest zupełnie zrozumiałe, bo przecież Niemcy nie podejmowałiby tak ogromnego wysiłku, gdyby nie przyswiecał im jakiś ukryty na razie cel, godzący w Polaków.

Nie wierzyć Niemcom.

Mieszkańcy pow. skierniewickiego i łowickiego przeżywają nadal grozę wzmożonego terroru niemieckiego, chociaż nie dali po temu żadnych ważnych powodów, żyli bowiem cicho i spokojnie, sądząc, że w ten sposób unikną okropności bezpośredniego zetknięcia się z twardym bitem pruskim. Zawie dli się jednak. Niedawno rozstrzelano na tamtejszym terenie kilkadziesiąt osób, wśród których było sporo młodzieży, aresztowano zaś jeszcze więcej, a już od 3.XI nastąpiła nowa fala srogich prześladowań: uwięziono kilkanaście osób w Głównie, Csinach i Bratoszewicach, a ok. 50 w Łowiczu. Zapamienny jest przy tym fakt, że aresztowania odbywały się nie tylko w nocy, ale i w dzień, oraz że używano różnych podstępów, aby ludzi zwabić do lokalu żandarmerii. I tak: niejakiego Kr. z Główna zwabiono pod pozorem wydania mu wódki za pracę, wykonaną dla żandarmerii, do innego znowu Cisz. z Bratoszewic - udało się gestapo niby to po zakup jabłek itp. Nic więc dziwnego, że ludzie zaczynają jeszcze bardziej od Niemców stronić bo na własnej skórze poznali do czego prowadzi

stykanie się z nimi. Może w końcu fakty te otworzą oczy i tym - na szczęście nielicznym - którzy współżyją z Niemcami, aby wykorzystywać to dla własnych interesów, które przeprowadzają kosztem reszty współbraci - Polaków. Na poprawę czas już najwyższy.

Radosny objaw.

Z różnych stron woj. kódzkiego, nawet z terenów przyłączonych do t.zw. Wielkiej Rzeszy, donoszą o ogromnym wzroście ilości dzieci chłopskich, które uczą się w tajnych szkołach średnich. W niektórych osiedlach powstały słu-piska, liczące po kilkudziesięciu uczniów, formalnie po prostu zakłady naukowe. Jest to w dzisiejszych tak trudnych warunkach życiowych objaw naderp pocieszający, świadczący niechybnie o wielkim wysiłku młodego pokolenia wsi, pragnącego przygotować się do przyszłej pracy w wolnej ojczyźnie. Będzie to bardzo dobrze, jeśli te zakłady, powstałe w warunkach wojennych, ostana się w Polsce, jako pierwsze gimnazja państwowe dla wsi.

Przeestroga przed gadulstwem.

Mimo wielokrotnych ostrzeżeń, przysłowiowe nasze gadulstwo w niektórych powiatach woj. kódzkiego nie ustaje, pociągając za sobą nader smutne konsekwencje. Ostatnio znowu nam doniesiono o pewnych wypadkach dekonspiracji na skutek nieostrożności. A więc jeszcze raz ostrzegamy:

"Starajcie się wzięć tylko tyle, ile wiedzieć musicie, aby dobrze spełniać swoje obowiązki konspiracyjne. Mówcie innym tylko to, co jest dla nich niezbędne. W doborze rozmówców zachowajcie daleko posuniętą ostrożność.

Propagandę wszelkiego rodzaju prowadźcie ostrożnie, bo wróg wszędzie słuca."

To ostatnie ostrzeżenie jest dziś szczególnie aktualne, bowiem - jak nas poinformowano - w pewnych miejscowościach Niemcy potrafili ogromnie rozbudować swój aparat szpiclowski.

WIADOMOSCI Z PODLASIA .

Idą na śmierć, salutując poległych przed chwilą kolegów.

Dnia 19.XI w miejscowości Berwola, w pow. radzyńskim, w obecności kolejarzy oraz spędzonych umyślnie ludzi, rozstrzelano 15 osób spośród przywiezionych z Radzyna więźniów. Więźniowie pochodzą przeważnie z tej samej miejscowości i jej okolic. Wiźniowie przyjmowali wyrok z niesłychaną godnością.

Jeden z więźniów zasalutował poległych już przed sobą kolegów i usiłował wnieść okrzyk patriotyczny, przzerwany salwą karabinu maszynowego.

Widok ten na obecnych wywarł bolesne wrażenie, ale wzbudził inne uczucie niż chcieli Niemcy. Umocnił w duchu i obudził nieprzepartą dęć odwetu.

Nie ma już strachu, mimo ofiar trzeba walkę prowadzić dalej, bez miłosierdzia tępiąc zbrodniarzy i sadystów niemieckich.

Krwawy ten odwet Niemcy stosują za zabicie katów - gestapowców, siejących terror i śmierć w tej miejscowości.

Dnia 22.XI. rozplakatowano na terenie pow. lukowskiego i radzyńskiego ogłoszenia o rozstrzelaniu 15 dalszych Polaków. Pochodzili oni przeważnie z miasteczka Wohynia, ze wsi Turowa i innych miejscowości pow. radzyńskiego.

Niemcy po tych wypadkach głośno komentują zajścia pod Radzyniem i twierdzą sami "że to już nie wojna, a rzeź". Taką opinią jest wygłoszona wobec Polaków przez Niemców z Urzędu Pracy.

Radzyń.

Pięć pociągów wyleciało w powietrze. Dnia 19.XI. wysadzono pociąg
-----urlopowy na linii Łuków-Dęblin -
w pobliżu stacji Sarnów. Rozeszły się wiadomości, iż było 2^u rannych i 1 za-
bity, inni twierdzą, że odwrotnie. Niektórzy podają liczbę zabitych na znacz-
nie większą. Dokładnych danych na razie brak. Niemcy sami sprzątnęli ofiary
nie dopuszczając prawie Polaków.

Dnia 20.XI. w nocy wysadzono jednocześnie cztery urlopowe pociągi: je-
den na linii Łuków-Lublin, drugi Łuków-Biała, trzeci Łuków-Brześć pod Mała-
szewiczami /drugi tor/ i czwarty Lublin-Rozwadów. Straty wśród Niemców po-
dobno znaczne.

Skazani na karę śmierci. 19.XII. ogłoszono w Międzyrzeczu 19 nazwisk
-----osób, skazanych na śmierć, ale "przewidzianych
do ułaskawienia", jeżeli nie nastąpi w ciągu określonego czasu żadna akcja
antyniemiecka.

Aresztowania. Przed tygodniem aresztowano w Międzyrzeczu nieznanego
-----Górskiego pod zarzutem, że ma podobno w Z.S.R.R. brata
komisarzem. 13.XII. aresztowano 6 osób za nielegalny handel.

We wsi Bereza pod Międzyrzeczem aresztowano ojca 65-letniego i syna
15-letniego za rzekome sprzyjanie bandom.

Około 5.XII aresztowano we wsi Brzozowicy 1 osobę.

Wyciskanie resztek kontyngentu. Gubernator okr. lubelskiego, nakazał
-----publicznie obwieszczeniem oddać po-
zostałości wyznaczonych kontyngentów. Rolnicy, którzy tego nie dopełnią, bę-
dą traktowani i karani jako sabotażyści.

Wójtowie i agronomowie gmin pow. radzyńskiego zmuszają ludność do odda-
wania wszelkich kontyngentów: pozostałości zbożowych, kartoflanych, żywca, jaj
i drobiu. Kontyngent żywca wynosi 28 kg. czystego mięsa na 1 ha /28 kg. czys-
tego mięsa, około 50 kg. żywca/. Na targowicy oblicza się: 100 kg. żywca wieprzo-
wego = 75 kg., 100 kg. żywca wołowego = 40 kg. czystego mięsa.

Ucieczka junaków. Pobrani w czerwcu z pow. radzyńskiego i skierowani do
-----Dęblina, Rozwadowa i innych miejscowości sandomiers-
kiego junacy, obecnie zbiegli /ok. 70% pobr./ W związku z tym 12.XII. wezwano
ich do powrotu do miejsc pracy. W ogłoszeniu stwierdzono, że ci, którzy się
nie zgłoszą dobrowolnie, będą ściągani, a wobec ich rodzin zastosowane będą
sankcje karne.

Masowe urlopowanie Austriaków z frontu. Opinia miejscowa nie może
-----znaleźć uzasadnienia dla ma-
sowych urlopów z frontu żołnierzy niemieckich. Niektórzy przypuszczają, iż
urlopują przeważnie Austriaków, którzy zapewne nie zechcą już wrócić na front
i, że tę celowo w dowództwach akcją urlopów robi ktoś widocznie, aby odsepara-
wać wojsko austriackie osobno i w pobliżu swego kraju na wszelki wypadek. Czy
tak jest istotnie, trzeba stwierdzić.

Zauważono, iż wysyłani obecnie na wschodni front żołnierze, są bardzo
słabo wyekwipowani w ciepłą odzież, zamiast butów mają lekkie kamaszki.

Kara za wysługiwanie się Niemcom. Dnia 14.XII. zabity został w Między-
-----rzeczu konfident, Zdzisław Cholewiński.

Łuków.

Niemcy zaczynają uciekać do rzeszy. Komisarz ziemski z Łukowa trzy tygodnie
-----temu pojechał na urlop do Niemiec i po-

mimo terminu nie wrócił i nie ma o nim żadnej wiadomości. Zona wyraża straszne zaniepokojenie z tego powodu. Ma bowiem tu czworo małych dzieci, prócz trojga, które są w Niemczech z nakazu. Od jednego z nich również nie ma żadnej wieści. Konternacja u nich wielka.

Tak samo szereg rodzin niemieckich jest zaniepokojonych akcją odwetową w Warszawie, bojąc się tego samego i tu w Łukowie. O zmierzchu w Łukowie nie znajdzie się Niemca na lekarstwo. Siedzą zabarykadowani od g. 4-ej, obwieszeni dzwonkami alarmowymi i bronią, nie wierząc już w skuteczność żadnej obrony.

Rozstrzeliwania, obławy, aresztowania. Dnia 2. grudnia, w godzinach rannych, rozstrzelano na cmentarzu Łukowskim 20 osób. Rozstrzelivano ich skutych po 5-ciu. Skazańcy byli wynędzniali, z golonymi głowami i częściowo pozbawieni obuwia i ubrań. Wśród skazanych znajdował się piętnastoletni chłopiec i dwu starców w wieku 70 lat

W odwet za zabicie na stacji Okrzeja Bahnschutza i dwu mongołów, urządzono w okolicznych wsiach dwudniową obławę. Ludność bezpośrednio po wypadku na stacji, spodziewając się represyj, częściowo uciekła. Wynik obławy bliżej nieznany.

Dnia 17. XII. w Steczku aresztowano z listy 5 osób. 7 osób, będących na liście zbiegło do sąsiednich powiatów.

Partyzanci w Łukowie. W nocy z 5 na 6-go XI. przybył do Łukowa 40-to osobowy oddział partyzancki. Zamierzał on zapewne dokonać jakiejś akcji, mówi się o zamiarze rozbicia więzienia. Na skutek przedwczesnego zdemaskowania się do zamierzonej akcji nie doszło. Został zastrzelony 1 Niemiec.

Siedle.

Niemcy strzelają do siebie.

Dnia 17. XII. na ul. Piłsudskiego, na miejscu zabicia Dubego, roz-

Polaków się za to rozstrzeliwuje. strzelano 10 osób, a mianowicie:

Perycza Zbigniewa, Perycza Jana, Perycza Tadousza, Paplińskiego Jerzego, Szmurkę Leona, Kalinowskiego Zdzisława, Bartniczuka Eliasza, Kniazirńskiego Wiesława, Bartniczuka Jana i Solkę Franciszka.

W ogłoszeniu o ich rozstrzelaniu stwierdzono, że zostali oni straceni za mord, dokonany na Dubem. Wiadomo jednak, że Dube został zastrzelony przez b. komisarza Sp. Roln.-Handl. "Rolnik", Schultz. Był to epilog długotrwałego zatargu Dube-Schultz - o żonę Schultz. Poprzednio, dzięki Dubemu, Schultz został wysłany na front. Obecnie zemścił się na nim.

W związku z tym zabójstwem aresztowano 100 zakładników z inteligencji, ale wypuszczono ich, uważając, że wystarczy 10 rozstrzelanych niewinnie.

Dnia 27. XI rozstrzelano publicznie w Siedlcach 10 Polaków: Książopolski, Staniowie Jan i Bolesław, Włodarczyk Jan i inni.

Aresztowania. We wsi Górkki aresztowano Wacława Kobylińskiego za rzekome posiadanie broni. We wsi Doliwie aresztowano dwu braci Stoniów, w Wyczółkach - Łukasinka, w Człomyjach - Zacharczuka.

Podczas kontroli kwitów kontyngentowych aresztowano we wsi Stok Ruski 7 osób: 3 mężczyzn i 4 kobiety.

Wacław Kobyliński, aresztowany za rzekome posiadanie broni, został 2. XI. rozstrzelony w lesie "Majówka" /miejsce masowych straceń/.

Dnia 20. XII. przywieziono do więzienia w Siedlcach 5 osób, aresztowanych pod łosicami.

Obławy. Podczas obławy w lesie Trojan, gm. Sarnaki, zabito dn. 15. XI. 2 Żydów, 1 mongoła i aresztowano leśnika. Wieś Mierzvice musiała urządzić przyjęcie dla 60 osób, biorących udział w obławie /żandarmi, turkieszańscy/.

We wsi Rzewuski zabrano 3. XI. 15 szt. nierogacizny i 7 owiec za niedostarczenie żandarmom poduszki i prześcieradła.

Działalność dywersantów. Na szosie Mordy-Siedlce, obok wsi Wyczółki, nieznani sprawcy skonfiskowali przejeżdżający samochód, wiozący masło. Odbiór masła został pokwitowany przez komendanta oddziału.

Dnia 22.XI. nieznani zabrali z kasy Sp. "Rolnik" 30.000 zł. W kilka dni później, podczas transportu pieniędzy do oddziału Banku Emisyjnego, zabrano kilkanaście tysięcy złotych. Pieniądże były własnością "Społem".

Sokołów.

Nowy rodzaj terroru. Kreishauptmann sokołowski zarządził wysiedlenie Sokołowa i powiatu sokołowskiego, rodzin po rozstrzelanych i poszukiwanych. Rodziny te mają być skierowane na teren pow. węgrowskiego. Za opuszczenie wyznaczonego miejsca zamieszkania, zagrożono Treblinką.

WIADOMOSCI Z MAŁOPOLSKI.

Straszliwe wysiedlenia i aresztowania w pow. przyłączonych do Rzeszy.

Na terenie przyłączonych do Rzeszy powiatów: żywieckiego, chrzanowskiego, bialskiego i części wadowickiego, wysiedlenia trwały w ciągu całego roku bez przerwy, połączone z masowym wywożeniem ludzi do robót w Niemczech. Z jednej wsi wywożono na roboty do Rzeszy od 300 do 900 osób. Są to cyfry wprost fantastyczne w porównaniu z innymi powiatami, na terenie których poszczególne wsie dają najwyżej kilka osób kontyngentu ludzkiego. Wysiedleni, a nie wywiezieni na roboty do Niemiec pracują w niezwykle ciężkich warunkach u gospodarzy niemieckich, pozbawieni wszelkiej własności, nawet rzeczy użytkowych, cierpią powszechnie głód, a nieraz jeszcze i okrutne obchodzenie się "pana".

Taki powiat żywiecki ma 90% wysiedlonych gospodarstw. Na Śląsku wysiedlenia były mniejsze, ale za to wielką ilość ludności wywłaszczono z majątku, zwłaszcza tych wszystkich, którzy nie zadeklarowali się jako Niemcy.

W pow. żywieckim miały miejsce w trzecim kwartale 43 r. masowe aresztowania. Aresztowano przeszło 4.000 osób pod zarzutem uprawiania pracy politycznej. Osadzono aresztowanych w obozach koncentracyjnych, przy czym większość z nich już nie żyje. W pow. chrzanowskim ekspedycja karna z czołgami rozstrzelała 10 sierpnia 102 rodziny, przeważnie pod zarzutem należenia do PPS.

Na linii kolejowej Oświęcim-Trzebinia w ciągu czerwca i lipca miało miejsce 5 wypadków sabotażowego wykołowania pociągu. Dywersja działa najsilniej w lasach żywieckich i na Śląsku k/ Skoczowa.

Nasilenie ruchu niepodległościowego wogóle, a w szczególności także i ruchu ludowego wzrasta stale. Sytuacja gospodarcza inna niż w G.G. Po wywłaszczeniu Polaków majątki ich oddano osadnikom, a przez połączenie kilku gospodarstw utworzono duże gospodarstwa, inwentarz jednak zmalał do 1/3 stanu przedwojennego, ogólne zniszczenie wielkie.

W gospodarstwach polskich niewysiedlonych obowiązują kontyngenty różnego rodzaju. Sytuacja ekonomiczna o tyle gorsza, że handlu nielegalnego prawie nie ma i znaczna część ludności żyje tylko z marnych przydziałów.

Szkolnictwo polskie nie istnieje. Tajnego nauczania nie ma wskutek braku inteligencji i straszego terroru. Inteligencja częściowo wyaresztowana i wymordowana, a częściowo skryła się na terenie G.G. przed terrorem.

Samopomocy zorganizowanej nie ma, jednak samorzutna pomoc wysiedlonym i biednym ze strony zamożniejszych gospodarzy na ogół dobra.

Odznaki zbijania się frontu.

Z szwiałą przekroczenia wschodniej granicy Polski przez wojska bolszewickie na liniach kolejowych Farnów-Nowy Sącz, oraz Sanok-Stróże-Nowy Sącz-Chabówka nastąpiło znaczne ożywienie w ruchu kolejowym, zwłaszcza za towarowym.

Przez węzłową stację kolejową Stróże przeciąga codziennie w kierunku Chabówki, a stąd w kierunku Rzeszy co najmniej 2 pociągi ewakuacyjne Volksdeutschów ze wschodu.

W Gorlicach zakwaterowała z początkiem stycznia część jednego z największych szpitali wojskowych niemieckich w Winnicy.

Po kilku dniach pobytu, kierownictwo personelu szpitalnego otrzymało rozkaz spakowania wszystkich rzeczy i czekania w pogotowiu na dalsze rozkazy.

Doszli widocznie Niemcy do przekonania, że są zbyt blisko frontu wschodniego. Dalsze części szpitala wojskowego w Winnicy rozlokowano w Jasle, Krynicy, Nowym Sączu i St. Sączu, Rabce, Krynicy i Zakopanem.

Nowy Sącz.

Rozkład moralny wśród Niemców. W listopadzie jeden z tamt. Reichsdeutschów, powracając furmanką z Nowego Sącza do miejsca swego pobytu, przestrzelił sobie wystrzałem z rewolweru dłoń prawej ręki. Mimo to, na wojskowej komisji poborowej w Nowym Sączu został uznany za zdolnego do pełnienia służby wojskowej. Zraniony wszczął przy tym wielki alarm, że został napadnięty przez grupę dywersyjną. Po dochodzeniach, oraz badaniu lekarskim okazało się jednak, że strzał był oddany z bardzo bliskiej odległości, a pocisk rewolwerowy był tego samego kalibru, co naboje do rewolweru, posiadanego przez tegoż Niemca. Sztuczka wymigania się od służby wojskowej nie udała się.

W pierwszej połowie grudnia, Gestapo z Nowego Sącza wpadło na trop systematycznego przewożenia Żydów z Krakowa na teren gm. Piwniczna, skąd następnie byli przerzucani przez zieloną granicę do Słowacji. Charakterystycznego tego przemytu Żydów, podejmowali się Niemcy, którzy pobierali z tego tytułu bardzo wysokie kwoty pieniężne w złocie oraz innych kosztownościach. Za czyn ten zostało rozstrzelanych około 9 osób, oraz zostali aresztowani Jan Obrzut, agent Gestapo, oraz żona jego Volksdeutschka - zamieszkali w Barcicach.

Napad na transport bydła. Dnia 10.XI. został przez oddział dywersyjny zatrzymany w drodze transport bydła, który szedł na kontyngent do St. Sącza dla wojska w Piwnicznej. Przyszło do starcia między Gestapo, a grupą dywersyjną, między Modowem a Piwniczną. W rezultacie - zniszczone jedno auto, 1 Niemiec zabity.

Począwszy od 13.X. ze stacji kolejowej w St. Sączu odjeżdża co tydzień transport z bydłem w liczbie około 600 sztuk. Wobec tak dużego poboru bydła zabiera okupant chłopom małorolnym, posiadającym do 3-ch morgów ziemi, nawet ostatnią krowę, chociażby zakwalifikowaną do pierwszej klasy.

Zbytnią gorliwość policji. W związku z częstymi napadami dywersantów nater, pow. N. Sącz, wzmocniony został posterunek policji granatowej w Łucku do 40 ludzi. Policja ta w swej gorliwości szykanuje okoliczną ludność polską, oraz zachowuje się w stosunku do Polaków w niedoposzczalny sposób.

Policja ukraińska strzela do ludzi. Na gościńcu od St. Sącza do Gołkowitz Niemieckich /wieś niem. kolonistów/ został 24.X. zastrzelony Polak, wysiedleńiec, za to, że w nocy o godz. 23-ej szedł gościńcem. Zastrzeliła go policja ukraińska, pilnująca wsi.

Bogata zdobycz podczas napadu na tartak. Dnia 28.X. o godz. 2-iej w nocy został wykonany napad na tartak w Trynczy przez partyzantów w liczbie 38. o rozbrojeniu Niemców, zabrali partyzanci 1 c.k.m., 8 k.m., 3 skrzynie granatów i duże ilości amunicji do karabinów, futra, skóry, żywność, wódka i inne rzeczy. Tartak się nie bronił.

Limanowa.

Wykolejenie pociągu pod Kłęczanami. Dn. 11 stycznia w nocy nastąpiło wykolejenie pociągu towarowego między Kłęczanami a Męcina, zdążającego z Nowego Sącza do Limanowej. Według orzeczenia Niemców wykolejenie nastąpiło wskutek rozkręcenia szyn kolejowych. Za rzekomy ten sabotaż Gestapo na miejscu wykolejenia rozstrzelało 25 osób, zaś 3 osoby powieszono. Zakładników przywieziono z N. Sącza i Limanowej. Dla nadania zbrodni znamion jeszcze większego okrucieństwa, zbrodniarze hitlerowscy nie pozwolili zabitych pogrzebać. Ofiary zbrodni pochowano dopiero po 24 godzinach.

Nieudana próba zaskoczenia dywersantów. W dużych lasach, położonych na górze Turbacz miał siedzibę w speluncie ziemnej większy oddział dywersyjny. Na skutek donosu, Niemcy w zamiarze zlikwidowania grupy, usiłowali wejść do ziemianki. Przy wejściu policja została obrzucona granatami. Jeden Niemiec na miejscu został zabity, a policja granatowa uciekła. W ziemiance znajdował się tylko jeden ranny człowiek z grupy dywersyjnej, który zastosował skuteczną obronę: dywersantów pozbawił się życia, obawiając się dostać żywcem w ręce policji. Grupa dywersyjna powróciła do ziemianki, zabrała żywność i uzbrojenie i udała się w nieznanym kierunku.

Słuszną karą. W dniu 24.XI. u Jana Polacza w Skopnicach odbywała się zabawa /"Katarzynka"/ z muzyką, przy udziale kilkunastu młodych ludzi. W punkcie kulminacyjnym zabawy, zjawiła się grupa dywersyjna, która uczestnikom sprawiła tęgie lanie, a zwłaszcza gospodarzowi domu. Czyn ten spotkał się z uznaniem okolicznej ludności.

Dnia 24.XI. został obity przez grupę dywersyjną Jan Kaczmarczyk, członek gromadzkiej komisji kontyngentowej w Skopnicach, za gorliwe chwytnie ludzi do Niemiec.

Łańcut.

Wykradzenie więźniów. W dniu 18.X. w godzinach rannych przyjechała do Leżajska grupa osób w przebraniu żandarmerii, weszła do gmachu więzienia, zażądała kluczy od klucznika i wypuściła grupę więźniów.

Rozbicie magazynów z bronią. W Sarzynie niedaleko Leżajska nieznani sprawcy w liczbie ok. 120 ludzi rozbili magazyn z amunicją. Zginęło również parę skrzyń z karabinami.

Napad na mleczarnię w Trynczy. W nocy 26.X. nieznani sprawcy napadli na mleczarnię w m. Tryncza. Warta miejscowa zameldowała żołnierzowi, pełniącemu służbę na obserwacji lotniczej. Żołnierze, chcąc odstraszyć napastników, wyrzucili rakiety i rozpoczęła się walka. Napastnicy zabrali z mleczarni rzeczy najbardziej potrzebne i uszli. Walka trwała godzinę. Rano przyjechało Gestapo, jednak nie stwierdziło.

Aresztowania. Dn. 18.X. żandarmeria aresztowała w Dąbrówkach 2 chłopów, Stanisława Skórę i Adama Wojaka, obaj w wieku ok. 25 lat. Zarzucano im, że są komunistami, mają spółkę z bandami, pytano gdzie są pierniki

polityczne i broń, zarzucano im również, że strzelali do Arenda. Podczas przeprowadzanej rewizji nie odnaleziono nic. Istnieje podejrzenie, że ich sołtys z Dąbrówki, Dubiel oskarżył. Odwieziono ich do Jarosławia.

Ciągle nowe świadczenia na Niemców. Kiepsko oddano kontyngenty, za które jeszcze wypłat nie pobrano./ziemniaki/, a już idą po wsiach ostre nakazy płacenia podatku, który jest teraz znacznie wyższy niż w latach poprzednich.

Nadeszły już także zarządzenia w sprawie oddawania kaczek i gęsi.

Prace melioracyjne w Żołyni. Rozpoczęte zostały wstępne pomiary dla prac regulujących rzekę Żołyńniankę, wpływającą do Wisłoka. Prace te mają na celu pogłębić jej koryto w Żołyni górnej, a podnieść w Żołyni dolnej. Na skutek tego odkwasiłyby się pastwiska w Żołyni Górnej, a pastwiska w Żołyni Dolnej zostałyby nawodnione. Należy je w interesie ogólnym poprzeć.

Nastroje wśród wojska niemieckiego. Rozmawiamy z żołnierzami, którzy idą w transportach na wschód. Wyrażają się źle o Hitlerze i chcieliby dezercerować, ale nie mają gdzie uciekać. Mówią, że Polacy dobrzy ludzie, ale nie schowaliby ich, gdyż Gestapo narobiło tyle krzywdy ludności polskiej.

Sanok.

Ekspedycje karne mordują ludność ukraińską. Dnia 14.XI. do miejscowości Jurówce przyjechała karna ekspedycja 12 osób, złożona z Szupo, Volksdeutschów, Ukraińców i granatowych. W miejscowości Falejówka zastrzelili 6 osób narodowości ukraińskiej /rodzinę Mańkutów i 2 braci Kotlarczyków/. Zarzucono im posiadanie broni i grabież.

Dnia 21.XI. przyjechali ci sami do Śaćmierza, a 24.XI. przenieśli się do Zarszyna.

W Besku aresztowano 12 Ukraińców. Ludność polska z tych powodów dotychczas nie ucierpiała.

DZIWNE METODY WERBUNKOWE KOMUNISTÓW.

W powiecie garwolińskim, w okolicach miejscowości Ryki, zastosowali komuniści nową, istotnie bardzo pomysłową metodę przeprowadzania werbunku do oddziałów wojskowych PPR, stacjonowanych w lasach.

Do gospodarza przychodzi uzbromieni PPR-owcy, rabują mu wszystko co ma i wywożą do lasu. Później proponują obrabowanemu: "co masz do stracenia, chodź do nas, my mamy wszystko."

Zawiadomione o tym oddziały B.Ch. przygotowane są do stanowczej reakcji przed tegorodzaju niesłychanym terrorem.

W związku z wkroczeniem armij sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej, popularne na prowincji pismo ludowe "Wieści", zamieszcza w n-rze z 9 stycznia artykuł wstępny p.t. "W obliczu nowej sytuacji", w którym wyraża pogląd, że nim dojdzie do wyjaśnienia wzajemnych stosunków polsko - sowieckich, musimy sami wobec dokonywanych faktów zajmować odpowiednią postawę. Postawę taką, według poglądu "Wieści", podyktuje nam zdrowy rozum i instynkt narodu, który sprawił, że na przestrzeni tych lat wojny i okupacji, mimo najcięższych przeżyć i doświadczeń, naród polski nie załamął się w walce z Niemcami, nie wydał żadnego zdrajcy, portafikł godnie i w zgodzie ze sprawiedliwością stać na straży spraw i honoru Rzeczypospolitej, sprawiając przez to, że pozycja w świecie Polski, która stała się "nadchnieniem narodów w walce o wolność", zyskała na znaczeniu, powadze, szacunku i sympatii.

"Dziś wobec wkroczenia wojsk sowieckich na ziemię polską - piszą "Wieści", precyzując swą opinię co do postawy naszej wobec wkraczających armij sowieckich - musimy przede wszystkim zachować umiar, spokój, powagę. Wrogiem naszym w pierwszym rzędzie są Niemcy, to też do wkraczających wojsk sowieckich musimy odnosić się z wyczekującą, życzliwą obojętnością. Nie możemy ulegać ani panice, ani entuzjazzmowi. Jedno i drugie leży na linii sprzecznej z interesami Polski. Wywoływanie paniki, która pociągnęłaby wzmożenie niechęci, a nawet nienawiści do armii czerwonej byłoby fatalne - po pierwsze dlatego, że byłoby to na rękę Niemcom, którzy próbują rozbić i poróżnić obóz walczący przeciw nim, a po drugie, stałoby się atutem w ręku dyplomacji i propagandy sowieckiej - o rzekomej wrogości Polski, jako źródle niepokoju w Europie Wschodniej. Jeżeli chodzi o entuzjazzm, to ten nie może być wykrzesany w stosunku do tych, do których sumieniach wypisany jest krwią polską - Katyń. Zdajemy sobie sprawę, że nieliczne elementy, grupujące się wokół PPR-u, będą usiłowały wykrzesać ten entuzjazzm. Jest to im potrzebne do wykazania, że Rząd Polski w Londynie, Polityczna Reprezentacja w Kraju, Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych i Polskiej Armii Krajowej nie znajdują uznania i poparcia w masach narodu, że jedynymi oswobodzicielami Polski są bagnetki armii czerwonej, kierowanej rękami z Kremla. Zdrowy instynkt narodu niejednokrotnie zadawał temu kłam i mamy całkowitą wiarę, wolną od najmniejszych złudzeń, że jeszcze raz zada kłam tym sugestiom."

Wydawane w Wilnie, jako organ wileńskiej koncentracji demokratycznej /SL i PPS/, pismo "Jednością Silni" zastanawia się w artykule poświęconym rocznicy powstania w 1918 roku, Rządu Ludowego w Lublinie, dlaczego przed dwudziestu pięciu laty doszło do odepchnięcia chłopów i robotników od władzy i dlaczego nie powstała wtedy z niewoli Polska społecznie sprawiedliwa, ó ustroju prawdziwie demokratycznym. Pismo wileńskie widzi cztery przyczyny tego faktu: rozdarcie ideowe społeczeństwa polskiego, które wychowywane w różnych systemach trzech państw zaborczych, nie umiało wyłonić zdecydowanej większości politycznej, rozbitcie organizacyjne obozu demokratycznego na wiele partij i grup, nie zdolnych do wspólnej pracy państwowej, niedojrzałość mas ludowych, które nie potrafią udzielić należytego poparcia rządowi robotniczo - chłopskiemu i wreszcie chwiejna postawa przywódców mas pracujących, którzy nie mając odwagi stwarzać faktów dokonanych i brać na siebie historyczną odpowiedzialność, ustępowali zbyt łatwo przed naciskiem elementów społecznie wstecznych. Wszystko to, zdaniem organu wileńskiej konfederacji demokratycznej, stworzyło warunki, w których obóz demokratyczny wycofał się bez próby walki z zajętych już pozycją.

"Całkowicie w innych warunkach przygotowujemy się dzisiaj do odbudowy Niepodległości - stwierdza wileńskie pismo. - Naród nie jest rozdarty sporami orientacyjnymi, dojrzał politycznie, stworzył jednolitą platformę ideową. Obóz demokratyczny, zbrojny w doświadczenia z przed ćwierć wieku, potrafi konserwatywnie urzeczywistnić swe ideały i cele.

W Puławach. W dn. 22 stycznia rozstrzelano w Puławach 30 osób z całego powiatu o czym zawiadomiono ludność przez megafon. Na terenie powiatu odbyły się liczne aresztowania, a zwłaszcza w Końskowoli i Kurowie.

Ewakuacja. System ewakuacyjny niemiecki w stosunku do ludności jest najrozmaitszy: czasami dobrowolny, czasami przymusowy. Na ogół wykopują mężczyzn. Natomiast w Kobryniu w dn. 23. I. zarządzono najpierw usunięcie kobiet i dzieci, a mężczyzn zostawiono.

Niemcy zarządziłi, aby ewakuowanych Polaków nie wypuszczać na lewy brzeg Wisły.

Ukraińcy. Z jednej strony szerzy się popłoch Ukraińców wobec zbliżania się bolszewików. Doje się zauważyć osłabienie wyczynów zbrodniczych względem Polaków. Np. w powiatach Hrubieszów i Tomaszów w grudniu, był cały szereg mordów, dokonanych na Polakach, natomiast w styczniu ucichło nieco.

Mimo to jednak w Małopolsce mamy do zanotowania smutny fakt, iż w pow. Brody na pograniczu z Wołyniem wymordowano 70 rodzin polskich. Ludność polska w ilości około 3.000 zgromadziła się w klasztorze w Podkramieniu.

Wielka, uzbrojona wataha Ukraińców o charakterze raczej bandyckim, napadła na klasztor. Według wiadomości do dn. 27. I. klasztor się bronił.

Tereny przyfrontowe. Na terenie Wołynia, Polesia i Nowogródziny zwiększyło się bezpieczeństwo na liniach kolejowych i szosach, gdyż jest większe zgęszczenie wojska, których partyzanci nie mogą atakować. Resztą terenu poza liniami komunikacyjnymi Niemcy nie władają.

Walka z bandytyzmem i wódką. W ostatnich czasach w pow. Łuków wogóle, a zwłaszcza w okolicach Krzywdy, grasowali bandyci, którzy niszczyli dotkliwie wielu gospodarzy.

Samoobrona chłopska doprowadziła do tego, że wytepiła bandy. Równocześnie jest prowadzone z powodzeniem zwalczanie wyrobu "bimbru".

Nowe uderzenie w naród. Dochodzą z kraju alarmujące wiadomości co do planów niemieckich na naszym terenie. Zapowiadają władze niemieckie, że w najbliższym czasie ma być masowy pobór na roboty, podkreślając, że skoro Polacy nie biorą bezpośredniego udziału w walce z Sowietami, muszą być użyci przymusowo do robót. Akcja ta ma być zakrojona na skalę dotychczas nie znaną. Np. starostowie w Siedlcach, Łukwie, a zwłaszcza w Sochaczewie zapowiadają wzywaniem zarządom gminnym, wydanie w najbliższym czasie zarządzeń wg których:

Obowiązkowi pracy podlegają wszyscy nie wyłączając dzieci i starców. Wiek obowiązujący od lat 10 do 65-ciu.

Takie dwie siły robocze mają samodzielnie obrabiać gospodarstwo 10 ha do którego może być dołączone przymusowo jeszcze inne, drobniejsze gospodarstwo. Reszta ludzi będzie zabrana do robót.

Moga być jeszcze inne, ciężkie dla ludności zarządzenia, ale dla "dobrej Europy" muszą być wypełnione.

Odpowiedzialność za to ponoszą osobiście zarządy gminne, nauczyciele, księża, a ponadto ogół ludności zbiorowo.

Zawiadomił również, że na teren przybędą wysiedleni z innych miejscowości, ale ludność nie będzie miała z nimi kontaktu, z czego wynika, że będą to prawdopodobnie obozy zamknięte.